

HONOR (gr. τιμή [timé], αἰδώς [aidós], łac. honor, honos – cześć, uznanie, godność, chwała, poważanie, szacunek) – osobista godność człowieka, prawność moralna; doskonałość moralna człowieka zasadzająca się na posiadaniu pełni cnót, stanowiąca jedno z podstawowych dóbr osobowych; forma uznania i czci oddawanej osobie z racji jej autorytetu lub pełnionych funkcji.

Słowo „honor” pojawiło się w pierwszych zachowanych utworach kultury gr.: *Iliadzie* i *Odysei*. Dowiadujemy się z nich o znaczeniach w jakich używano podstawowych terminów oceniających zachowania i postawy ludzi. Oddawanie czci czy h. było miernikiem wartości człowieka i jego zasług, a także pozycji społecznej. Człowiek homerowy zdany był na ocenę społeczności, do której należał; odmowa czci ze strony otoczenia pojmowana była jako tragedia; podstawową zasługą i wyznacznikiem wartości człowieka było dążenie do stawania się jak najlepszym (gr. ἄριστος [áristos] – stąd arystokracja), czyli zdobycie wszelkich dostępnych sprawności ludzkich.

Arystoteles jako pierwszy w czasach starożytnych przedstawił obraz życia moralnego człowieka, stanowiącego podstawę h.; uważał, że odbieranie czci jest zapłatą za postawę nacechowaną pełnią cnót (*E. nic.*, 1123 b 35); tylko człowiek prawdziwie dobry może być czczony przez oddawanie mu h. (tamże, 1124 a 25). Przeciwnieństwem tego jest często spotykana postawa ludzi, którzy okazują komuś uznanie z powodu jakiegokolwiek przewagi w jakimś dobru, zwł. z powodu bogactwa czy dobrego urodzenia. Jest to uzasadnione o tyle, że wszelka wyższość w czymś dobrym budzi większą cześć (tamże, 1124 a 22).

Ten aspekt h. był przestrzegany w tradycji rzymskiej, gdzie pełnienie funkcji publicznych lub urzędowych w republice było zaszczytem i nie wiązało się z otrzymywaniem wynagrodzenia: byłoby to sprzeczne z dobrymi obyczajami, ponieważ pieniądze otrzymywali najemnicy i rzemieślnicy, a nie obywatele, którzy mieli swe majątki czy posiadłości. Dlatego urzędnikowi i jego czynnościom przysługiwał h., cześć i uznanie publiczne. Prawo tworzone przez urzędników nazywało się *ius honorarium*. Obywatelowi rzymskiemu przysługiwało prawo piastowania urzędów – *ius honorum* (bierne prawo wyborcze), stanowiące integralną część pełni praw politycznych.

Jednak sam h. (czy cześć) ma swe ograniczenia, ponieważ dla doskonałej cnoty nie znajdzie się proporcjonalna, godna jej cześć (tamże, 1124 a 7). Ma to

szczególne znaczenie w przypadku religii, gdzie nieskończona doskonałość (i stąd chwała) Boga jest dalece nieproporcjonalna w stosunku do wszystkich czynów wielorako ograniczonego człowieka. Jakakolwiek wdzięczność za okazane stworzonemu człowiekowi dobra nigdy nie będzie w stanie im dorównać. Jedynie więc oddawanie czci Bogu w formie kultu religijnego jest adekwatną do tej sytuacji postawą człowieka. Dopiero w chrześcijaństwie można mówić o doskonałym oddawaniu czci Bogu, ponieważ celebrowanie religijne jest uświęcone przez obecność i działanie Syna Bożego. Analogicznie, nie sposób odwdziżyć się rodzicom za otrzymane dobro – życie. Arystoteles powiadał, że przyjaźń szuka tego, co w ludzkiej mocy, a nie tego, co proporcjonalne do godności lub wyświadczonego dobra, w przeciwnym wypadku byłaby niemożliwa (tamże, 1163 b 15). Dlatego cześć dla rodziców jest podstawą przyjaźni w rodzinie.

Arystoteles podkreślał społeczny wymiar *h.*: ponieważ, jak się wydaje, jest on celem życia politycznego ludzi (tamże, 1095 b 22), przy czym istotną rolę pełnią relacje społeczne: nie czci się ludzi, którzy w niczym nie przyczynili się do wspólnego dobra, natomiast zazwyczaj odplaca się udzieleniem z owego dobra wspólnego tym, którzy się w różny sposób doń przyczynili. Oddawanie im czci czy sławienie ich dobrego imienia jest czymś wspólnym dla danej społeczności (tamże, 1163 b 6). Takim ludziom godzi się trwać we wspólnej pamięci (jeszcze za życia, a także po śmierci) w postaci zapisów historii, literatury, architektury czy dzieł sztuki, w formie różnego rodzaju pomników. Społeczny wymiar *h.* dominuje nawet nad indywidualnymi dokonaniem człowieka, co podkreślał Stagiryta, mówiąc, że *h.* wydaje się tkwić bardziej w obdarzającym niż w obdarzanym (tamże, 1095 b 24). Z tego powodu nie można twierdzić, że szczęście polega na odbieraniu *h.* czy różnych przejawów czci, co było i jest dość rozpowszechnionym przekonaniem. Szczęście polega na życiu zgodnym z wymaganiami cnót w czynieniu dobra: dopiero ich posiadanie i dokonanie dobrych dzieł skutkuje *h.*, a nie odwrotnie (św. Tomasz z Akwinu, *S. th.*, I–II, q. 2, a. 2). Ze względu na to, iż *h.* czy dobre imię jest jednym z najważniejszych dóbr człowieka, łatwo można przesadzić w dążeniu do zaszczytów i czci; z drugiej strony można spotkać się z pogardą opinii publicznej lub przesadną skromnością. Dlatego Arystoteles wskazywał

na konieczność posiadania dwóch specyficznych cnót dotyczących czci, które chronią przed przesadą w postaci nadmiaru i niedostatku: wspaniałości, zw. czasem wielkodusznością lub uzasadnioną dumą, która dotyczy wielkich zaszczytów oraz ambicji, bardziej przydatnej w życiu codziennym.

W kulturze pol. żywe jest zawołanie: „Bóg – Honor – Ojczyzna”, które streszcza sens kultury klasycznej, będącej duszą cywilizacji łac.; słowa te są świadectwem duchowych korzeni pol. narodu. Bóg jest ostatecznym celem człowieka, dawcą życia i jego wypełnieniem się w szczęściu wiecznym. H. oraz to, co jest jego fundamentem – pełnia cnót – jest sposobem realizowania się człowieczeństwa w warunkach doczesnych, zaś ojczyzna to koleba życia człowieka i przedmiot miłości, jako synteza duchowo-materialna osób i warunków, w których dzieje się życie ludzkie. Negacja któregokolwiek z tych dóbr jest negacją życia prawdziwie ludzkiego, zatem ich obrona, nawet za cenę życia, jawi się jako naturalna konieczność.

Katolicka wykładnia h. eksponuje godność człowieka (*Dignitatis humanae*, 1) ujętą jako warunek prowadzenia życia prawdziwie ludzkiego i odnosi do personalistycznego (człowiek jako osoba) i religijnego wymiaru człowieka (*Gaudium et spes*, 19, 26).

Zbigniew Pańpuch

H. jest wartością wewnętrzną i indywidualną człowieka (w przeciwieństwie do dobrej sławy, która należy do kategorii dóbr zewnętrznych). Podstawy h. zasadzają się w osobowej godności człowieka, a także w moralnej doskonałości jednostki. H. nie jest wartością historyczną ani narodową. Jest wartością uniwersalną: ponadczasową i ponadnarodową. W wymiarze historycznym h. można rozpatrywać jedynie w aspekcie, jak wysoką rangę w hierarchii wartości miał w danej społeczności (jak wysoko był ceniony), natomiast nie w aspekcie jego istoty.

H. można rozpatrywać w znaczeniu podmiotowym i przedmiotowym: w znaczeniu podmiotowym wyraża poczucie się do określonej kategorii obowiązków, powinności wynikających z określonej sytuacji osobistej lub społecznej (franc. wyrażenia „point d'honneur” i „noblesse oblige”

odpowiadają tak pojętemu h.); w tym znaczeniu h. stał się jedną z fundamentalnych zasad regulujących życie społeczne. W znaczeniu przedmiotowym h. oznacza dobre imię, szacunek, jakim cieszy się ktoś przestrzegający określonych reguł postępowania. Sprzeniewierzenie się h. ściąga hańbę, kładzie „plamę na honorze”.

H. zapodmiotowany jest w samej osobie, a społeczne potwierdzenie, w postaci dobrej sławy, dobrego imienia, czci, znajduje w otoczeniu osoby, sytuując się w ten sposób również w ramach wartości społecznych. Fundamentem, na którym opiera się wewnętrzna treść h., jest przysługująca człowiekowi osobowa godność, utożsamiająca się z wartością samego człowieczeństwa. Tak rozumiana godność (jako podstawa h.) domaga się potwierdzenia w konkretnych działaniach osoby i daje podstawę do rozumienia h. w jego właściwym sensie. Czynnikiem decydującym o h. człowieka są wypracowane przez niego kwalifikacje (zalety) moralne, głównie prawość i uczciwość. Osobiste walory moralne człowieka są czynnikami bogacącymi jego osobową godność. Samowiedza o tej wartości rodzi poczucie h. i starania o utrzymanie go w oczach innych.

H. (w przeciwieństwie do dobrej sławy, dobrego imienia) niepodatny jest na akty naruszania go ze strony innych ludzi (jest niezniszczalny z zewnątrz), zasadza się bowiem na duchowych, a więc czysto wewnętrznych wartościach człowieka. Naruszenie cudzego h. może mieć miejsce tylko w sferze zewnętrznych przejawów, nigdy w jego istocie. Uszczerbek na h., a nawet jego zaprzepaszczenie, może przynieść człowiek wyłącznie sam sobie (splamić własny h.), podejmując działania sprzeczne z ogólnie przyjętym poczuciem prawości (uczciwości). „Słowo honoru” to formuła wypowiedzana przy uroczystym zaręczaniu własnym dobrym imieniem.

H. ma za podstawę godność osoby ludzkiej, na której opiera się obiektywny ład moralny i prawo naturalne. Wyrosłe na tym gruncie prawo (i obowiązek) osoby do h. ma charakter również obiektywny i naturalny. Człowiek ma nie tylko prawo do h., ma również obowiązek zachowania swego h.; ma prawo zastosować środki proporcjonalne do obrony swego h. w przypadku, kiedy h. (i dobra sława) zostaje zagrożony (w formie obelgi, obmowy lub oszczerstwa) ze strony innych osób („Zuchwalstwo człowieka

urągającego komuś i rzucającego nań obelgi należy poskromić w sposób umiarkowany, z obowiązku miłości, a nie z żądy osobistego honoru” – św. Tomasz z Akwinu, *S. th.*, II-II, q. 72, a. 3). Przede wszystkim jednak każdy człowiek ma obowiązek obrony swego h., zagrożonego przez własne niegodziwe postępowania. Negatywne nastawienia ze strony innych osób nie są zdolne osiągnąć h. w jego istocie, mogą co najwyżej dotknąć jego przejawów zewnętrznych w postaci dobrej sławy, natomiast własne niegodziwe postępowanie narusza istotę h. Obrona swojego h. to obrona własnego etosu oraz własnego człowieczeństwa.

Grekom homerowym poczucie h. w znaczeniu podmiotowym było mniej znane, natomiast poczucie h. w znaczeniu przedmiotowym, jako dobre imię, było powszechne. Pogląd, że Grecy lekceważyli dobrą sławę, o ile nie przynosiła ona pożytku, wyrażał Cynceron (*O najwyższym dobru i złu*, III 57), powołując się na Diogenesa i Chryzypa: „Chryzyp, a także Diogenes byli zdania, że ku dobrej opinii, która byłaby pozbawiona pożytku, nie warto wyciągnąć nawet palca”.

Zagadnienie h. jako właściwości człowieka „słusznie dumnego”, odznaczającego się dzielnością etyczną, rozważał Arystoteles (*E. nic.*, 1095 a – 1023 b), dowodząc, że czci powinien doznawać tylko człowiek etycznie dzielny („cześć jest nagrodą za dzielność etyczną” – tamże, 1124 a – 1125 a).

Również dla stoików h. to coś więcej niż dobra opinia, niż cześć odbierana od innych. Stoickim uosobieniem człowieka h. jest mędrzec-filozof; lekceważy on dobrą sławę, ponieważ zewnętrzne naruszenie dobrej opinii nie godzi w istotę h., który leży we wnętrzu człowieka („Cóż ma uczynić mędrzec uderzony w policzek? – jak Katon, którego ugodzono w twarz: nie zapłonął gniewem, nie oddał i nie poskarżył się na niegodziwość, lecz zaprzeczył, jakoby miało to miejsce” – *O niezłomności mędrca*, 14, w: L. A. Seneka, *Pisma filozoficzne*, I, Wwa 1965). Seneki nawoływanie do cnoty i doskonałości było nawoływaniem do h. („Raz na zawsze chwycić się jakiegoś jednego prawidła, wedle którego wiódłbyś życie, i do tego prawidła przystosuj cały swój sposób postępowania” – *Listy moralne do Lucylusza*, Wwa 1961, 20, 2–5).

W filozofii średniowiecznej próbę refleksji teoretycznej nad h. w kontekście chrześcijańskim podjął Tomasz z Akwinu (*S. th.*, I-II, q. 2, a. 2–3;

II-II, q. 63, a. 3, q. 72-73, q. 103, a. 1-2). Rozważał h. głównie w aspekcie oddawania czci jako wyrazu uznania dla czyichś wybitnych zalet. Istotę h. upatrywał w posiadanej przez człowieka „znakomitości” (excellencia) moralnej („Dobro człowieka, poznane na skutek sławy lub chwały, wywodzi się od dobra istniejącego w samym człowieku” – tamże, I-II, q. 2, a. 3, resp.), w jego godności osobowej, a więc we właściwym człowiekowi statusie bytowym jako partycypującym w bycia Boga („Największa bowiem cześć należy się człowiekowi z powodu jego powinowactwa z Bogiem” – tamże, II-II, q. 103, a. 4, resp.). Tomaszowa koncepcja h. stała się obowiązującą wykładnią dla kontynuatorów jego myśli zarówno w filozoficznym, jak i teologicznym ujęciu.

W obyczajowości średniowiecznej Europy, na tle feudalnych stosunków własnościowych i w atmosferze obyczajowej stanu rycerskiego kultywowano nie tyle sam h., ile obowiązek pomszczenia i restytucji h., jeśli ten został dotknięty obrazą lub lekceważeniem; wykształciło to charakterystyczną cechą tzw. h. rycerskiego. Kodeks h. rycerskiego poddał krytyce A. Schopenhauer, (*Aphorismen zur Lebensweisheit; Aforyzmy o mądrości życia*, Wwa 1970), uważając, iż zasadza się on na cudzej opinii o naszej wartości, bez uwzględniania podstawności tej opinii, a obrona tak rozumianego h. polega nie na obronie rzeczywistej swej godności, lecz na obronie, przez zemstę lub pojedynki, pozorów tej godności, niezależnie od tego, czy przeciwnik ma rację, czy nie. Jest to fałszywe pojmowanie h. i fałszywy sposób zmywania obrazy. Motyw h. rycerskiego licznie wykorzystywano w literaturze pięknej.

Obok h. rycerskiego w średniowiecznej Europie wykształciły się kodeksy h. zawodowego (etos zawodowy). Idea i poczucie h. przeniosły się na te grupy stanowe i zawodowe (h. szlachecki, narodowy, małżeński, męski, kobiecy, kupiecki, urzędniczy, żołnierski, lekarski, a nawet karciany czy złodziejski), w których znaczną wagę przykładano do obowiązku przestrzegania określonych reguł i form postępowania oraz poszanowania interesów tej grupy. Tak rozumiany h. stał się rękojmią trwałości grup społecznych, wszystkie one traktują jednak h. w specyficznym, zawężonym, a często nawet wypaczonym sensie (wówczas, gdy stoi w sprzeczności z obowiązkiem uczciwości w ogóle, ma znaczenie etycznie ujemne).

W języku pol. słowo „honor” pojawiło się pod koniec XVI w., pokrywając się tylko częściowo ze znaczeniem terminów „cześć” i „zaszczyt”; człowiek bez h. (nikczemny) oznacza tyle, co człowiek bez poczucia obowiązków moralnych, bez sumienia, człowiek poniżający w sobie godność moralną w najogólniejszym znaczeniu, i stąd nie dający rękojmi uczciwego postępowania, a więc niegodny zaufania. Natomiast człowiek h. to osoba dotrzymująca obietnic, postępująca zgodnie z określonymi zasadami. Słowo „cześć” tylko w znaczeniu rzeczownikowym, tzn. cześć jako dobre imię, godność osobista, jest synonimem h. (przysięgać na swoją cześć; uwłaczać czyjejsz czci; człowiek bez czci i wiary, tzn. bez h.), natomiast w znaczeniu czasownikowym (czcić; oddawać komuś cześć, np. boską, nadzwyczajną; mieć postawę pełną czci; otaczać kogoś czcią; ucałować coś ze czcią; żywić dla kogoś cześć) ma dalsze konotacje ze słowem „honor”.

Współcześnie unika się pojęcia „honor”, zastępując je słowem „godność”, rzadziej „cześć”. Pojęcia te, aczkolwiek bliskoznaczne, nie są synonimiczne; można i należy je oddzielać. Pojęcie h. jest starsze i ma węższy zakres znaczeniowy od terminu „godność”, który upowszechnił się dzięki chrześcijaństwu i w zasadzie wchłonął pojęcie h., przydając mu znaczenie religijne. Godność w znaczeniu religijnym jest wyrazem dziecięstwa Bożego, natomiast h. leży w osiągniętej przez człowieka szlachetności. Godność w znaczeniu religijnym jest wartością nieutralną, niezależnie od tego, jakich czynów (dobrych lub złych) człowiek dokona, h. natomiast jest wartością utracalną; przez niegodziwe postępowanie przestaje się być człowiekiem h., traci się twarz. Rozważając termin „godność” w znaczeniu godności osobowej (wynikającej z natury człowieka) oraz godność jako właściwość charakteru, to w tym drugim znaczeniu godność jest do h. zbliżona.

Teresa Zawojka

Encyklopedia Powszechna S. Orgelbranda, Wwa 1863, XII 109–110; A. Mahrburg, *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, Wwa 1902, XXIX–XXX 322–323; W. Jaeger, *Paideia*, I–III, B 1934–1947, 1959⁴ (*Paideia*, I–II,

Wwa 1962–1964, 2001); A. W. H. Adkins, *Moral Values and Political Behaviour in Ancient Greece*, NY 1972; M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Wwa 1973, 2000³; A. C. McIntyre, *After Virtue. A Study in Moral Theory*, Lo 1981, Notre Dame 1984² (*Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, Wwa 1996); T. Ślipko, *Zarys etyki szczegółowej*, Kr 1982, I 322–337; A. Michnik, *Z dziejów h. w Polsce*, P 1985, Wwa 1993⁴; J. Kamiński, W. Rozwadowski, W. Wołodkiewicz, *Prawo rzymskie. Słownik encyklopedyczny*, Wwa 1986; Homer, *Iliada*, Wwa 1990; tenże, *Odyseja*, Wwa 1990; J. Gajda, *H., godność. człowieczeństwo*, Lb 2000; Krapiec Dz XXI.

Zbigniew Pańpuch